

Eleonora Kowalska z d. Kwinto Łódź 1991r.02.09.

Otrzyma z Łodzi 5.8.93
R.- 23.

Koło Łódź Górna - Wierzch. Kod 93-263

Napis. 1.10.93

ul. Kadłubka 32/28 93-254 Łódź

nr 1910 w Grodnie

Pran 2.3.95

Niezapomniane fragmenty ze Zsyłki Stalinowskiej

644

sąd? rok?

W pierwszych dniach stycznia 1945 roku, po długich dniach aresztu, zostałam wywieziona wraz z mężem dużym transportem z więzienia w Grodnie w bydlęcych wagonach upchanych kobietami na podłodze. Kobiety umieścili osobno a mężczyźni osobno, w nieznany nam los, stalinowskiego piekła, jechaliśmy 2 tygodnie głodni i zmarznięci.

Na stacji Czeremcha, koło Archangielska gdzie wyładowano tylko kobiety, gdyż mężczyźni ^{powieźli} dalej na północ - Komi ASSR.

Z tej małej stacji koło Archangielska - szliśmy pieszo przez zaspy śniegu parę kilometrów w 40 stopniowym mrozie, aż doszliśmy do świeżo wykopanych dla nas ziemianek na wyrąb dziewiczego lasu. Drzewa padały na kobiety, poraniły głowy, jedna postradała nogę pod wagonetką. Wyprowadzano nas pod konwojem z harmonią, na tą męczącą ciężką pracę. Kobiety wracały mokre od śniegu, nigdy nie miały suchej odzieży, gdyż niemożliwym było w tych warunkach ~~zmyć~~ wysuszyć. Żyliśmy o głodzie w 40 stopniowym mrozie. W takich warunkach żyliśmy do zakończenia wojny. Na wiosnę ziemianki te zalewała woda z topniejącego śniegu.

W czerwcu 1945 roku zaczęto nas wywozić w różne strony. Dużo trafiło do lagrowego szpitala w Protoce, niektórzy pomarli z wycieńczenia na ciężkiej pracy ponad siły. Ja trafiłam też do szpitala w Protoce. Trochę podleczoną wywieźli mnie do lagru Mieżok, wraz z panią Jagielnicką, Stanisławą Grygolcewicz, panią Peterson z córką. W tym lagrze pracowałyśmy przy karczowaniu pni - do grudnia 1946 roku - potem oznajmiono nam termin zsyłki. Ja dostałam 5 lat zsyłki i tyleż mój ^{przebywał} mąż, który ~~przebywał~~ na dalszej Północy. Następnie znowu nas porozsyłali w różne ~~strony~~ miejsca na punkty rozdzielcze. Ja trafiłam do Kniaź i Pogosta Komi ASSR. (± po drodze kolejną między Kofasem a uchta)

W miesiącu grudniu przyszła z MGB kobieta i zaprowadziła mnie do milicji nie mi nie mówiąc, gdzie załatwiła sprawy, zostawiła mnie tam i poszła. Ja zaś nie wiedząc przesiedziałam tam do wieczora, do

drugiej zmiany. Przyszła druga zmiana i wypędziła mnie w nocy w 40 stopnowy mróz, bosą i nieubraną (nasze ubranie powiedzieli nam, że się spaliło w dezynfekcji i dali nam stare przenoszone ubranie po takie buszlaty i takie obuwie).

Byłam przerażoną, dokąd pójdę w noc? Jakiś tamtejszy mieszkaniec Komi ASSR wziął mnie do swego domu, ale ^eteż nocy zmuszona byłam uciekać przez zamrożoną rzekę Wyczegdę w noc, w nieznane miasteczko. Przyszedłam znowu do Milicji, dali mi jakieś dokumenty i kazali szukać pracy i mieszkania. Pracę znalazłam w krawiectwie, ale mieszkania nie, więc poszłam do prokuratora w Kniaź Bogoscie mówiąc mu że nie mam wyjścia, albo na pociąg, albo pod pociąg. Prokurator zadzwonił do zarządu MGB, skąd wzięła mnie pewna Rosjanka na mieszkanie, na podłodze. Pracę znalazłam w krawiectwie, gdzie pracowałam 3 lata, a potem wzięli mnie do handlu, w kiosku, gdyż znałam język rosyjski.

W sierpniu 1948 roku przyszedł nowy rozkaz Stalinowski. Przesiedlili nas na Kazachstan (wszystkich zsylnych). Połączyli mnie z mężem, i wraz z nim od ~~sierpnia~~ 8 sierpnia do 1949 roku. Mąż mój niestety zmarł śmiercią nienaturalną w roku 1949 11 listopada w pracy, w miasteczku ^{na p. od Pietrop. na trasie kolei} Smirnowo koło Pietropawłowska w Kazachstanie. Mąż mój był wojskowym. podoficerem, i za zasługi wojenne otrzymał wojskową osadę. W wojsku Polskim służył od roku 1920.08.20 do 1939 roku. Miał odznaczenia wojskowe, a takich ludzi nazywali MGB wrogami narodu Radzieckiego i niszczyli ich.

Po śmierci męża 1950 roku 13 stycznia skończyła się moja zsyłka i otrzymałam dokumenty. W roku 1957 w maju przyjechałam do Polski jako repatriantka. Obecnie zamieszkuję w Łodzi i należę do Związku Sybiraków i jestem inwalidką I grupy.